

Sygn. akt III K 72/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 sierpnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Dariusz Gąsowski

Sędzia SO Anna Hordyńska

Ławnicy Jan Gierasimiuk

Witalis Andrzej Laszkiewicz

Anatol Puławski

Protokolant Marta Karolina Karp

przy udziale Prokuratora – Pawła Olecha

po rozpoznaniu dnia 13.08.2013 r. sprawy:

W. S.

s. B. i L. z d. C., ur. (...) w m. N.

oskarżonego o to, że:

I. w okresie od stycznia 2002 r. do dnia 01 grudnia 2012 r. w M. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną L. S. w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości wielokrotnie wszczywał awantury w trakcie których wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi i powszechnie uznanymi za obelżywe, groził zabójstwem, zarzucał zdradę, wyganiał z domu a ponadto stosował przemoc fizyczną w postaci zadawania uderzeń w różne części ciała, popychania, duszenia, wykręcania rąk, przy czym czynu tego dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem;

tj. o czyn z **art. 207 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk**

II. w dniu 01 grudnia 2012 r. w M. usiłował dokonać zabójstwa L. S. w ten sposób, że działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej zadał jej cios nożem w okolicę prawej łopatki powodując u L. S. ranę kłutą o długości 15 mm, następstwem której był rozległy krwiak w tkankach miękkich i ostra niewydolność pokrwotoczna, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż zadając cios nożem uderzył w żebro i nie zdołał uszkodzić ważnych dla życia organów wewnętrznych pokrzywdzonej, przy czym pokrzywdzona doznała obrażeń ciała skutkujących rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni (art.157 § 1 kk), przy czym czynu tego dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem;

tj. o czyn z **art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk**

I. Oskarżonego **W. S.** uznaje za winnego popełnienia obu zarzucanych mu czynów przy czym czyn z punktu II. aktu oskarżenia kwalifikuje z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk i tak:

a) za czyn z punktu I. aktu oskarżenia na mocy art. 207 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk skazuje go i wymierza mu karę 1[jednego] roku i 8 [ośmiu] miesięcy pozbawienia wolności zaś

b) za czyn z punktu II. aktu oskarżenia na mocy art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje go natomiast na mocy art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 8 [ośmiu] lat pozbawienia wolności.

II. Na mocy art. 85 kk, art. 86 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego za oba czyny karę łączną 8 [ośmiu] lat pozbawienia wolności.

III. Na mocy art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary łącznej pozbawienia wolności zalicza okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 02.12.2012 r. do dnia 13.08.2013 r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

IV. Na mocy art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić:

a) L. S. przedmioty z poz. 1, 2 i 3 oraz

b) W. S. z poz. 4, 5, 6 i 7

wykazu dowodów rzeczowych Nr I/1/13 znajdującego się na k. 85 akt sprawy.

V. Na mocy art. 618 § 1 pkt 11) kpk w zw. z § 14. ust 1. pkt 2), ust. 2. pkt 5) w zw. z § 2. ust. 3. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. I. R., za obronę z urzędu, kwotę 1.107 [jednego tysiąca stu siedmiu] złotych w tym sumę 207 [dwustu siedmiu] złotych tytułem 23 % stawki podatku VAT.

VI. Na mocy art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego w całości od kosztów sądowych w sprawie.

UZASADNIENIE

W sprawie ustalono, co następuje:

Niespełna sześćdziesięcioletni W. S. od trzydziestu dziewięciu lat pozostaje w związku małżeńskim z L. S.. Zamieszkują oni wspólnie z dwoma dorosłymi synami w miejscowości M. przy ul. (...). Wymieniony, dysponuje wykształceniem podstawowym i od szeregu lat nigdzie nie pracuje zawodowo, pozostając tym samym na utrzymaniu małżonki. Pomimo zaawansowanej choroby cukrzycowej notorycznie spożywa alkohol, a kiedy znajdował się pod jego wpływem wielokrotnie wszczynał awantury kierowane przeciwko L. S.. Taki stan rzeczy uległ znaczącemu nasileniu od początku 2002 r. i trwał przez niespełna jedenaście lat, tj. do chwili, mającego miejsce w dniu 02.12.2012 r., zatrzymania W. S. przez policję.

Zasadniczym powodem zachowania W. S. jest to, że podejrzewa on żonę o niewierność małżeńską. Wymieniony przez szereg lat starał się kontrolować zachowanie L. S., nie pozwalał jej samej wychodzić z mieszkania lub też śledził jej poczynania poza domem. Po powrocie zazwyczaj zarzucał jej obcowanie z innymi mężczyznami, wówczas też wyzywał ją w sposób wulgarny, poniżał, jak też permanentnie groził pozbawieniem życia. L. S. wielokrotnie słyszała, iż zostanie ugodzona nożem, że mąż przygotował już miejsce, w którym zakopie jej zwłoki po tym jak ją zabije.

Poza słowną agresją W. S. w trakcie kolejnych, wywoływanych przez siebie awantur, stosował wobec małżonki również przemoc fizyczną. Nierzadko szarpał ją, popychał, wykręcał jej ręce oraz uderzał rękoma powodując na jej ciele rozliczne obrażenia. Innym razem L. S. była przez męża duszona czy uderzana łokciami, jak miało to miejsce chociażby w listopadzie 2012 r. Wówczas znajdujący się w stanie nietrzeźwości W. S. początkowo nie pozwalał żonie spać zadając jej kolejne ciosy łokciem w bok i piersi, by następnie ściągnąć z niej koldrę i zacząć ją dusić. Zajście zakończyło

nadejście ich syna J. S. zaniepokojonego powstałym wówczas hałasem. Obawiająca się o swoje zdrowie, jak i życie L. S. na przestrzeni kolejnych lat wielokrotnie zmuszona była szukać schronienia poza własnym domem. Przed agresywnym mężem uciekała do znajomych, do ogródka działkowego czy chociażby na klatkę schodową. W innych wypadkach, kiedy pozostawała w mieszkaniu, chowała przed mężem noże starając się w ten sposób pozbawić go niebezpiecznych przedmiotów, których mógłby w stosunku do niej użyć i których użycie nierządno zapowiadał.

Kilkakrotnie zachowanie W. S. było powodem interwencji miejscowej policji, o której pomoc zwracali się pozostali domownicy. W przeważającej liczbie przypadków, po stwierdzeniu stanu nietrzeźwości sprawcy awantury, był on zatrzymywany i przewożony do (...) izby wytrzeźwień, gdzie w latach 2006 – 2012 przebywał sześciokrotnie.

Również w godzinach wieczornych, dniu 01.12.2012 r. W. S. na skutek spożytego piwa znajdował się w stanie nietrzeźwości, przy czym stężenie alkoholu w litrze wydychanego przez niego powietrza wynosiło nie mniej niż 0,75 mg. Mężczyzna przebywał poza domem, starając się zaobserwować w jaki sposób jego żona wraca z pracy. Pierwsza tamtego dnia w mieszkaniu, w którym przebywał J. S. zjawiała się L. S.. Po tym jak przygotowała sobie kolację do domu wrócił też jej mąż. Niemal natychmiast zaczął wulgarnie wyzywać żonę, zarzucał jej obcowanie płciowe z innym mężczyzną a następnie zapowiedział, że zabije ją a później sam się powiesi. Starająca się unikać kontaktu z mężem L. S. początkowo udała się do pokoju ich syna licząc na to, iż W. S. z upływem czasu się uspokoi. Kiedy jednak mąż wciąż zachowywał się agresywnie, do tego zaczął ją szarpać i próbował dusić, w obawie o swoje bezpieczeństwo, postanowiła schować znajdujące się w mieszkaniu noże. W następnej chwili oboje małżonkowie znaleźli się w kuchni. W. S. usiadł przy stole, gdzie używając noża obierał grejpfrut. W tym samym czasie obrócona do niego plecami żona schylała się do jednej z szafek sięgając po sok, który zamierzała wypić. Wówczas W. S. zadał żonie cios nożem, przy czym ugodził ją w okolicę prawej łopatki. W efekcie czego spowodował u L. S. ranę kłutą o długości 15 mm, następstwem której był rozległy krwiak w tkankach miękkich i ostra niewydolność pokrwotoczna. Pokrzywdzona doznała obrażeń ciała skutkujących rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni.

Zarówno zdając cios nożem, jak też kilkakrotnie później, W. S. używając słów wulgarnych oświadczał, iż zabije żonę zapowiadał przy tym, że sam również się powiesi. Zaalarmowany krzykiem matki i odgłosami zajścia ze swego pokoju do kuchni przyszedł J. S.. Na widok syna mężczyzna odłożył nóż na stół, a sam usiadł. Nóż ten zabrał J. S. i starając się utrzymać go jak najdalej od ojca wrzucił do kuchennego zlewu. Z uwagi na objawy choroby cukrzycowej W. S. w niedługim czasie zasnął.

Na skutek telefonicznego zgłoszenia, w chwili później, w mieszkaniu przy ul. (...) pojawiły się służby medyczne i policja. L. S. została przewieziona do szpitala gdzie poddano ją operacji oczyszczenia i zszycia rany. Pomoc lekarska została też udzielona W. S., który ostatecznie został przewieziony do Izby Wytrzeźwień w B..

Przedstawiony powyżej stan faktyczny został ustalony na podstawie zeznań: L. S. [k. 319-322], J. S., A. K. (1), M. K. i W. K. [k. 323-327], A. K. (2), J. K., M. P., T. S. i B. N. [k. 328-332] jak również pozostałej części materiału dowodowego, który podczas rozprawy głównej został uznany za ujawniony bez jego odczytywania [k. 334-335].

Słuchany czterokrotnie w charakterze podejrzanego [k. 60-61, 64-66, 70 i 196-198] oraz podczas rozprawy głównej [k. 318-319] W. S. nie przyznał się do żadnego ze stawianych mu zarzutów. W swoich wyjaśnieniach podał jedynie, iż nigdy nie znęcał się nad żoną, nie bił jej, nie dusił ani też nie chciał jej zabić. Z jednej strony utrzymywał, iż z uwagi na chorobę cukrzycową nie pamięta przebiegu zdarzenia z 01.12.2012 r. by jednocześnie podać, że tamtego dnia żona po powrocie z pracy obierała w kuchni grejpfruta, a kiedy zapytał ją o powód dla którego na niego patrzy, zamachnęła się w jego stronę nożem. Wówczas też on broniąc się przed żoną wyrwał z jej ręki nóż. Ostatecznie też zaznaczył, że nie pamięta dalszego przebiegu wypadków.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia W. S., jakkolwiek krańcowo lakoniczne w swej treści, z pewnością nie pokrywają się z rzeczywistym stanem rzeczy i w rezultacie nie mogą stanowić ani podstawy ustaleń faktycznych ani skutecznej przeciwwagi dla pozostałej części materiału dowodowego. Do takiej oceny uprawnia szereg okoliczności wyłaniających się z zestawienia

stanowiska oskarżonego, przede wszystkim z tym co podały w sprawie inne przesłuchiwane osoby. Tak zatem jako nieszczerze postrzegać należy zapewnienia W. S. co do tego, iż nigdy nie znęcał się na żonę, a w szczególności nie bił jej ani też jej nie dusił. Stanowisko to znajduje pełne zaprzeczenie praktycznie w całym pozostałym materiale dowodowym, a co równie istotne nie wytrzymuje z nim konfrontacji. O tym jak na przestrzeni ostatnich jedenastu lat przedstawiały się relacje panujące pomiędzy oskarżonym a jego żoną najlepiej świadczą zeznania pokrzywdzonej oraz jej syna J. S. oraz wyraźnie korespondujące z nimi wypowiedzi A. K. (1), M. K., a także braci A. i J. K..

Warto w tym miejscu podkreślić, iż pomiędzy informacjami zawartymi w wypowiedziach każdej z tych osób nie ma nie tylko sprzeczności, elementów wzajemnie się wykluczających, ale nie sposób też doszukać się pomiędzy nimi jakichkolwiek rozbieżności. Poszczególne relacje w dużej mierze pokrywają się tak w warstwie ogólnej, jak i w płaszczyźnie ich uszczegółowienia, korespondują ze sobą oraz uzupełniają się do tego stopnia aby łącznie tworzyć w miarę kompletny obraz sytuacji. Uwagę zwraca także i to, że wszyscy ci świadkowie byli w stanie zachować pełną konsekwencję w przedstawianiu informacji, którymi dysponowali. Racjonalnie, a tym samym wiarygodnie, tłumaczyli okoliczności w jakich uzyskali wiedzę na temat stosunków panujących pomiędzy L. S. a jej mężem.

Tak zatem zeznania pokrzywdzonej, w których wskazywała na przemoc fizyczną i psychiczną z jaką spotykała się ze strony oskarżonego potwierdził przede wszystkim jej syn J. S.. Jego relacja wydaje się być istotną również i z tego powodu, że pochodzi od tzw. naocznego świadka. Wypowiedzi obu tych osób pokrywają się praktycznie we wszystkich istotnych elementach. Dostarczają zatem informacji na temat notorycznego lżenia pokrzywdzonej, jej szarpania przez męża, popychania, zadawania uderzeń rękoma, kontrolowania jej zachowań, wypędzania z domu bądź też zakazywania opuszczania mieszkania. Oboje świadkowie zeznawali o groźbach zabójstwa kierowanych przez oskarżonego w stosunku do żony zarówno w dniu 01.12.2012 r., jak i wielokrotnie w okresie wcześniejszym.

O tym, że L. S. obawia się męża, że ucieka przed nim z mieszkania zeznawali również A. K. (1), M. K., J. K. i A. K. (2). Obie wymienione kobiety, z relacji pokrzywdzonej, dowiadywały się o przypadkach jej pobicia. Z kolei M. K. niejednokrotnie zaobserwowała sińce na ciele pokrzywdzonej. Świadek w efekcie rozmów z L. S. uzyskała informacje, iż sprawcą tych obrażeń był oskarżony.

W rezultacie należało ocenić, iż zeznania wszystkich tych osób stanowią w pełni wiarygodne źródło informacji dając tym samym obraz rzeczywistych relacji panujących pomiędzy oskarżonym a jego żoną. Sąd przyjął je tym samym za podstawę ustaleń faktycznych czynionych na potrzeby przedmiotowej sprawy.

Osobnego podkreślenia wymaga natomiast to, iż przedstawiona powyżej część materiału dowodowego w sposób zdecydowany podważa stanowisko procesowe W. S. kwestionującego zasadność zarzutu postawionego mu w punkcie pierwszym aktu oskarżenia. Jakkolwiek też, o czym była już mowa, oskarżony swoje wyjaśnienia w istocie ograniczył do negowania zasadności stanowiska oskarżyciela, to w świetle zeznań pokrzywdzonej i uzupełniających je relacji pozostałych świadków jego wersję należało ocenić jako wyłączny przejaw realizacji prawa do obrony pozbawiony przy tym jakiegokolwiek związku z rzeczywistością.

Poza wszystkim dostrzec trzeba i to, że stanowisko W. S. nie znalazło jakiegokolwiek potwierdzenia w innych dowodach. Okoliczność ta w sposób dodatkowy przemawia za słusnością oceny jego wyjaśnień.

Z kolei ta część zeznań pokrzywdzonej, w której wskazywała ona na przeprowadzane w ich mieszkaniu policyjne interwencje domowe, znalazł potwierdzenie zarówno w wypowiedziach funkcjonariuszy M. P., T. S. i B. N. [k. 330-331], jak też pisemnej informacji przekazanej przez Komisariat Policji w M. [k. 92, 94-97]. Z tymi danymi w sposób ewidentny koresponduje informacja z Izby Wytrzeźwień w B. [k. 91], gdzie wyszczególniono przypadki pobytu oskarżonego w tej placówce w okresie od 2006 r. do 2012 r. W świetle tej części materiału dowodowego niewątpliwym jest, iż na przestrzeni kolejnych lat w domu małżonków S. niejednokrotnie dochodziło do awantur, których sprawcą, a tym samym osobą, której zachowanie wymagało podejmowania interwencji policyjnych był W. S.. W zasadniczej części tego typu przypadków postępowanie oskarżonego nosiło takie cechy, które uzasadniły jego zatrzymanie i odosobnienie do chwili wytrzeźwienia.

Zeznania L. S. i jej syna J. okazały się być decydującymi również dla ustalenie przebiegu zajścia z dnia 01.12.2012 r. Uogólniając można stwierdzić, że również i w tym zakresie pomiędzy wypowiedziami obu tych osób nie sposób doszukać się sprzeczności czy chociażby rozbieżności. Przeciwnie, uwagę zwraca pokrywanie się najistotniejszych, zawartych w nich informacji, jak i ich wzajemne uzupełnianie się w zakresie uszczegółowienie przebiegu zdarzenia. Lektura zawartych w nich treści wskazuje na zachowanie chronologii wypadków, jak również ujawnia konsekwencję wypowiedzi zaprezentowanych w ramach kolejnych ich przesłuchań.

W świetle tej części materiału dowodowego niewątpliwym okazuje się to, że twierdzenia oskarżonego, w których wskazywał na podjętą obronę przed dokonaniem przy użyciu noża atakiem żony są całkowicie nieprawdziwe. Wersja ta wydaje się być irracjonalna, jeśli oceniać ją wyłącznie przez pryzmat reguł doświadczenia życiowego i rozsądnego rozumowania. L. S. nie miała najmniejszego powodu do tego, aby próbować ugodzić męża nożem, a już z pewnością za taki nie sposób uznać jego pytania o przyczynę, dla której na niego patrzyła. Stanowisko oskarżonego wyraźnie koliduje z obiektywnym ustaleniem, jakim niewątpliwie jest miejsce zranienia pokrzywdzonej. Zdaniem Sądu, jako krańcowo nieprawdopodobne postrzegać należy to aby do ugodzenia w plecy mogło dojść w efekcie nieudolnej próby odebrania noża rzekomemu napastnikowi.

Niewątpliwie stwierdzić należy, iż w materiale dowodowym brak jest bezpośredniego dowodu wskazującego na sprawstwo W. S.. Innymi słowy żadna z obecnych na miejscu zdarzenia osób nie zaobserwowała momentu ugodzenia nożem L. S.. Jednakże w świetle całokształtu okoliczności zajścia ustalenie to jawi się jako całkowicie pewne. Tak też pamiętać należy, iż w kuchni gdzie doszło do zranienia pokrzywdzonej, w tamtej chwili przebywał jeszcze tylko oskarżony. Do spowodowania obrażeń doszło w efekcie użycia zabezpieczonego później noża, którym, jak zeznali L. i J. S. posługiwał się W. S.. Te same zeznania zawierają również informację o tym, że oskarżony zarówno przed zranieniem żony jak i tuż po nim twierdził, iż zabije pokrzywdzoną, a następnie sam się powiesi.

Dalej też, analiza relacji L. S. nie daje żadnych podstaw do tego aby kwestionować rzetelność przedstawionej przez nią wersji zdarzenia. Pokrzywdzona przekonująco przedstawiła zarówno swoje zachowanie, jak też okoliczności w jakich zorientowała się, iż to mąż ugodził w jej plecy nożem, wreszcie i to jak zwróciła się o pomoc przywołując, przebywającego w sąsiednim pokoju, syna.

Uzupełnieniem zeznań pokrzywdzonej są treści z protokołów przesłuchania J. S. oraz przybyłego na miejsce zdarzenia policjanta W. K. [k. 326-327]. Wynika z nich, iż praktycznie od pierwszych chwil po zaistnieniu incydentu, obecni na miejscu zdarzenia wskazywali na W. S. jako na sprawcę ugodzenia nożem żony. W analogiczny sposób winny być postrzegane informacje wynikające z protokołu oględzin, przede wszystkim, zapisu treści nagrań z rejestratora rozmów (...) B.z dnia 01.12.2012 r. [k. 82-83], ale też protokołu oględzin rzeczy [k. 47-57] i miejsca zdarzenia [k.22-25].

Na potrzeby niniejszego procesu sporządzone zostały trzy opinie lekarskie [k. 45, 134, 162-166]. Już na wstępie można stwierdzić, iż wypowiadający się w sprawie biegli do zleconych im czynności podeszli z należytą starannością i wnikliwością. Powstałe na różnych etapach postępowania ekspertyzy zawierają pełne i przekonujące odpowiedzi na postawione lekarzom pytania. W rezultacie ocenić należało, iż wartość tych spostrzeżeń w zakresie ustalenia charakteru doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń, prawdopodobnego mechanizmu ich powstania jest niewątpliwa. Tak też opiniujący podali, że rana kłuta klatki piersiowej w okolicy prawej łopatki z krwiakiem, której doznała L. S. powstały od urazu zadanego narzędziem ostrym tnącym kłującym, jakim jest nóż tj. przedmiot postrzegany jako niebezpieczny dla życia i zdrowia. W opinii zaznaczono również, iż w efekcie tych urazów doszło do ostrej niedokrwistości pokrwotocznej, a zaobserwowane u pokrzywdzonej obrażenia zaowocowały naruszeniem czynności jej organizmu trwającym powyżej siedmiu dni, tj. skutkiem o którym mowa w art. 157 § 1 kk.

Z ustaleń biegłych wynika również i to, że rana, której doznała L. S., z uwagi na jej oparcie o żebro, nie penetrowała do opłucnej. W ich przekonaniu cios zadany nożem, który zatrzymał się na V żebrze nie był na tyle silny aby doszło do uszkodzenia tkanki kostnej. Pomimo to skutkiem, który wystąpił w przebiegu rany kłutej klatki piersiowej był rozległy krwiak w tkankach miękkich w okolicach rany. To z kolei spowodowało na tyle dużą utratę krwi, aby można było stwierdzić u pokrzywdzonej ostrą niedokrwistość skutkującą koniecznością jej przetoczenia. Co wydaje się być

nader istotne, biegli podkreślili, iż nie doszło do rozwinięcia się wstrząsu krwotocznego gdyż L. S. znajdowała się w warunkach oddziału szpitalnego gdzie zapewniono jej odpowiednie leczenie. I dalej, pomimo prowadzonego leczenia doszło w jej przypadku do pojawienia się ostrej niedokrwistości pokrwotocznej. W rezultacie ocenili, że nawet w tych okolicznościach, a zatem braku przeniknięcia noża do klatki piersiowej pokrzywdzonej, do zagrożenia jej życia i rozwinięcia się wstrząsu krwotocznego jaki wyczerpuje znamiona choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk nie doszło z uwagi na podjęcie właściwych procedur medycznych. Innymi słowy opinie pozwalają na wyprowadzenie wniosku, iż do bezpośredniego zagrożenia życia pokrzywdzonej doszłoby o ile zadany nożem cios nie trafiłby w jej żebro ale w przestrzeń międzyżebrową bądź też nie znalazłaby się ona w warunkach oddziału szpitalnego i nie zastosowano wobec niej właściwego leczenia.

Z kolei z uwagi na ujawnione w toku procesu wątpliwości co stanu zdrowia psychicznego W. S. zdecydowano o zasięgnięciu opinii biegłych z zakresu psychiatrii. Powstała w efekcie tego opinia [k. 180-184] stanowi pełny, przejrzysty i jednoznaczny w swych wnioskach materiał pomocniczy. W rezultacie brak jest najmniejszych podstaw do tego, aby kwestionować ustalenia rzeczoznawców. Ci, nie stwierdzili u oskarżonego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Prawidłowe jest też rozpoznanie u niego ograniczonego zaburzenia osobowości z cechami otepienia oraz uzależnienia od alkoholu. Biegli przekonująco wykazali dla jakich względów należy uważać, iż w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów W. S. miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozumienia ich znaczenia oraz zdolność kierowania swoim postępowaniem. W ich przekonaniu, w przypadku oskarżonego można mówić o zaistnieniu warunków o jakich stanowi art. 31 § 2 kk.

W świetle powyższego Sąd uznał, iż przedstawiony do oceny materiał dowodowy potwierdza zasadność obu postawionych oskarżonemu zarzutów. Tak zatem prokurator wykazał, iż to W. S. jest tą osobą, która w okresie od stycznia 2002 r. do dnia 01 grudnia 2012 r. w M. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną L. S.. Przesłuchani w sprawie świadkowie wskazali, że charakteryzujący się głębokimi skłonnościami do nadużywania alkoholu oskarżony znajdując się pod jego wpływem stawał się krańcowo wulgarny, a przy tym również i agresywny. Wówczas też wielokrotnie wszczywał awantury domowe. W ich trakcie lżył i wyzywał L. S. słowami wulgarnymi i powszechnie uznanymi za obelżywe. Nierzadko groził jej pozbawieniem życia, zarzucał jej niewierność małżeńską, zdarzało się też, że wyganiał z domu lub zabraniał samodzielnego opuszczania mieszkania. Ponadto W. S. stosował wobec żony przemoc fizyczną zadając jej uderzenia w różne części ciała, popychając, szarpiąc czy wykręcając jej ręce. Wreszcie też zdarzały się sytuacje kiedy ją dusił uciskając rękoma szyję. Każde z tych zachowań bezsprzecznie wiązało się z dostarczaniem pokrzywdzonej dalece negatywnych doznań, a przy tym wynikało z wykorzystywania przez oskarżonego istnienia jego przewagi fizycznej nad, należącą do kręgu jego bliskich, ofiarą. Jak każdy dorosły człowiek W. S. nie tylko, że zdawał sobie sprawę z faktu powodowania cierpienia żony, ale jego intencją było właśnie ich potęgowanie. Ocenic zatem należy, że działał on z winy umyślnej kierując się przy tym zamiarem bezpośrednim. W przekonaniu Sądu postępowanie takie wyczerpywało dyspozycję art. 207 § 1 kk.

Z kolei wobec ustalenia biegłych, iż czynu tego sprawca dopuścił się mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem karnoprawna kwalifikacja występku winna obejmować również przepis art. 31 § 2 kk.

Dalej też słuszność ma rzecznik oskarżenia kiedy wskazuje na W. S. jako na tego, który w dniu 01.12.2012 r. w M. usiłował dokonać zabójstwa L. S.. Materiał aktowy pozwala w sposób jednoznaczny przesądzić o tym, że oskarżony był tą osobą która krytycznego dnia, w późnych godzinach wieczornych zadała pokrzywdzonej cios nożem w klatkę piersiową, godząc w okolicę prawej łopatki. W efekcie sprawca spowodował u L. S. ranę kłutą o długości 15 mm, następstwem której był rozległy krwiak w tkankach miękkich i ostra niewydolność pokrwotoczna. Zasadniczą przyczyną, wobec której W. S. nie osiągnął zamierzonego celu pozbawienia małżonki życia było trafienie nożem w jej V żebro, co przy użyciu siły niewystarczającej do przebicia szkieletu kostnego zapobiegło uszkodzeniu ważnych dla życia organów wewnętrznych pokrzywdzonej. W rezultacie oskarżony zachowaniem swoim spowodował, opisane powyżej, obrażenia ciała ofiary skutkujące rozstrojem jej zdrowia i naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni.

Analizując stroną podmiotową zachowania oskarżonego Sąd również i w tym zakresie przyznał rację oskarżycielowi wskazującemu na działanie sprawcy z winy umyślnej i przy przyjęciu zamiaru bezpośredniego. Poza sporem pozostaje to, że rzeczą podstawową dla rozstrzygnięcia kwestii, czy działanie oskarżonego stanowiło usiłowanie zabójstwa, jest określenie kierującego oskarżonym zamiaru. Oczywistym wydaje się również i to, że w przypadku, gdy nie jest możliwe czynienie w tym względzie ustaleń na podstawie wyjaśnień samego oskarżonego, dopuszczalne jak i ze wszelkich miar celowe jest posiłkowanie się zarówno treścią zeznań osoby pokrzywdzonej, jak i wyprowadzanie wniosków z ujawnionych okoliczności zachowania oskarżonego z chwili zdarzenia oraz skutków tego zachowania.

Tak zatem Sąd ocenił, iż na gruncie przedmiotowej sprawy zarówno gros okoliczności przedmiotowych [użycie przez sprawcę niebezpiecznego przedmiotu, godzenie w klatkę piersiową pokrzywdzonej, a zatem w ważne dla życia ludzkiego organy ciała], jak podmiotowych w sposób ewidentny dowodzi, iż intencją W. S. było pozbawienie jego żony życia. Innymi słowy chciał on popełnić przestępstwo, a to że nie zrealizował swego zamiaru było nie tylko wynikiem zbiegu niezależnych od jego woli okoliczności, ale wręcz z nią kolidowało. Wielokrotnie powoływany materiał dowodowy, w tym również i zeznania L. i J. S. pozwalają na precyzyjne, a przy tym jednoznaczne ustalenia w zakresie zamiaru, którym kierował się oskarżony. Świadczenie ci konsekwentnie podkreślali, że słyszeli wypowiedzi oskarżonego zarówno z chwil bezpośrednio poprzedzających zadanie ciosu nożem, jak i tuż po tym fakcie. Według nich W. S., jakkolwiek używając słów krańcowo wulgarnych, to jednak w sposób jednoznaczny twierdził, że zabije żonę.

Ten aspekt jego zachowania w przekonaniu Sądu wyczerpywał dyspozycję art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk.

Jakkolwiek też zgodnie z art. 11 § 1 kk. ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo, to w § 2 przywołanej normy ustawodawca przewiduje sytuację, w ramach której jeden czyn będzie wyczerpywał znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej. Rzeczywisty zbieg przepisów ustawy (skutkujący przyjęciem tzw. kumulatywnej kwalifikacji - art. 11 § 2) ma miejsce wtedy, gdy jeden czyn sprawcy wyczerpuje znamiona typów czynów zabronionych określonych w co najmniej dwóch przepisach ustawy karnej, zaś pominięcie w kwalifikacji któregoś ze zbiegających się przepisów spowodowałoby, iż nie byłaby oddana w kwalifikacji prawnej zawartość bezprawia tego czynu. Warunkiem zachodzenia rzeczywistego zbiegu przepisów jest krzyżowanie się zakresu przepisów (Zoll (w:) Zoll I, s. 191). Zdaniem Sądu z taką sytuacją mamy do czynienia na gruncie przedmiotowej sprawy. Stąd zachowanie W. S. winno być postrzegane jako jednorodny czyn bezprawny wyczerpujący obok dyspozycji art. 148 § 1 kk. także dyspozycję art. 157 § 1 kk. pozostających względem siebie w zbiegu właściwym, przekładającym się na celowość przyjęcia konstrukcji kumulatywnej kwalifikacji karno-prawnej jego czynu.

W sposób analogiczny kwestię tę postrzega chociażby Sąd Apelacyjny w Krakowie, który w wyroku z dnia 17.12.1992 r. ze sprawy II AkR 258/92 zauważa: stwierdzając popełnienie zbrodni usiłowania zabójstwa należy powoływać również przepis ustawy określający stopień spowodowanego uszkodzenia ciała pokrzywdzonego, jeżeli uszkodzenie takie nastąpiło. Stanowi to bowiem konieczne wypełnienie konkretną treścią czynu przypisanego, oddając pełnię przestępczego zachowania sprawcy. [podobnie Sądy Apelacyjne w Katowicach i Łodzi odpowiednio w wyrokach z dnia 17.04.2008 r. sprawa II AKa 78/08 i z dnia 26.02.2002 r. sprawa II AKa 16/02].

Podobnie jak w przypadku pierwszego czynu, także dopuszczając się usiłowania zabójstwa, W. S. działał mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem, która to okoliczność wynika wprost z opinii biegłych psychiatrów. W rezultacie jego zachowanie winno być kwalifikowane przy uwzględnieniu art. 31 § 2 kk.

Rozstrzygając z kolei w przedmiocie kary Sąd kierował się regułami wynikającymi z regulacji zawartych w Rozdziale VI Kodeksu karnego. Tak zatem, będąca wypadkową rodzaju i rozmiaru przyjętej sankcji dolegliwość w żadnym razie nie przekracza stopnia winy sprawcy, ale też i uwzględnia stopień społecznej szkodliwości jego czynów. Te zaś, bez wątplenia postrzegać należało jako znaczne.

Stosownie do treści art. 115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu,

wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Wszystkie te uwarunkowania, które z uwagi na charakter obu czynów mogły zostać odniesione do niniejszego przypadku, w opinii Sądu, zdecydowanie przemawiały na niekorzyść oskarżonego.

Jeśli chodzi o występki tzw. psychicznego i fizycznego znęcania się nad inną osobą, na szczególne podkreślenie zasługuje rozpiętość czasowa [praktycznie jedenaście lat] oraz różnorodność podejmowanych przez sprawcę zachowań, których bezspornym celem było dostarczenie cierpień pokrzywdzonej. Pamiętać należy, iż oskarżony nie ograniczał się do dokuczania żonie utrzymywania w niej poczucia zagrożenia czy ubliżania jej. Na porządku dziennym używał wobec niej przemocy fizycznej bijąc, dusząc zmuszając do opuszczenia mieszkania, uniemożliwiając spoczynek nocny.

W ramach drugiego z przestępstw zwrócił się przeciwko najwyższemu z dóbr podlegających ochronie prawnej, które bezsprzecznie stanowi życie ludzkie. Osobnego podkreślenia wymaga także i to, że jakkolwiek W. S. nie zdołał zabić żony to jednak spowodował u niej poważne obrażenia. Dodać przy tym należy, iż związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy działaniem sprawcy polegającym na zadaniu ciosu nożem a skutkiem w postaci zranienia jest tu niewątpliwy i winien być postrzegany jako bezpośredni.

Jeśli natomiast chodzi o okoliczności łagodzące to bezsprzecznie odnotowania wymaga wcześniejszą niekaralność oskarżonego.

Poza tym dostrzec należy, iż w obu wypadkach W. S. działał w warunkach przepisu art. 31 § 2 kk, tj. ograniczonej w stopniu znacznym zdolności rozumienia znaczenia swoich czynów i kierowania swoim postępowaniem, co niewątpliwie jest istotnym czynnikiem umniejszającym stopień winy, a co za tym idzie w świetle przepisu art. 53 § 1 kk, może mieć zasadniczy wpływ na wysokość wymierzonej kary. Nie powinno ulegać kwestii, że art. 31 § 2 kk dotyczy tzw. poczytalności ograniczonej. Przyczyny jej są takie same jak w przypadku niepoczytalności, ale inne są jej konsekwencje. Tutaj zakłócenie czynności psychicznych ma spowodować nie zniesienie, a ograniczenie w stopniu znacznym zdolności rozumienia znaczenia czynu lub pokierowania postępowaniem. Tym niemniej stan ten nie powoduje wyłączenia winy, a jedynie zmniejsza jej stopień. Nie ma norm pozwalających jednoznacznie zaliczyć stan sprawcy do niepoczytalności lub poczytalności ograniczonej. Pomiedzy skrajnymi stanami niepoczytalności i poczytalności rozciąga się continuum [Andrejew, Zasady..., s. 33; Tarnawski, Niepoczytalność i poczytalność..., s. 22-26; Lubelski(w:) Lubelski, Stanik, Tyszkiewicz, Wybrane..., s. 107]. I dalej o poczytalności ograniczonej mówi się dopiero w sytuacji, gdy odchylenia osiągają taki stopień, że powodują poważne zakłócenia w funkcjonowaniu człowieka, ograniczając zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania postępowaniem w stopniu znacznym [tak SN w wyroku z 16.11.1973 r., III KR 257/73]. W rezultacie przyjmuje się, iż wobec sprawcy, którego poczytalność w czasie czynu była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Nie oznacza to jednak, iż w wypadkach ograniczonej poczytalności nadzwyczajne złagodzenie kary stanowi regułę.

Przenosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że w odniesieniu do W. S. brak jest wystarczających podstaw do tego, aby umożliwić mu skorzystanie z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Jakkolwiek bowiem dotycząca go opinia psychiatryczna wskazuje na organiczne zaburzenia osobowości z cechami otępienia, to w równym stopniu zauważa istnienie po stronie oskarżonego uzależnienia od alkoholu i jego decydujący wpływ na pogłębienie organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Dalej też odnotowania wymaga to, iż W. S. miał pełną możliwość podjęcia i prowadzenia stosownego leczenia, z którego samorzutnie zrezygnował. I wreszcie, zdaniem specjalistów, oskarżony jakkolwiek nie zawsze potrafi dostosować się obowiązujących norm społecznych, to jednak zna je i rozumie. W rezultacie uprawnionym wydaje się rozumowanie, zgodnie z którym tak ograniczona poczytalność oskarżonego w chwili popełniania każdego z przestępstw, jak i ograniczona zdolność kierowania swoim postępowaniem nie mogą być postrzegane jako skutek obiektywnych uwarunkowań, ale w dużej mierze wynikają z przyjętego sposobu życia.

Mając powyższe na uwadze Sąd stanął na stanowisku, zgodnie z którym skorzystanie w stosunku do W. S. z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, przewidzianej w art. 31 § 2 kk, jest całkowicie nieuprawnione. Ustalone w sprawie

ograniczenie poczytalności oskarżonego w stopniu znacznym zostało natomiast w wydatny sposób uwzględnione przy wymiarze obu kar jednostkowych. Pamiętać bowiem należy, że rozstrzygnięcie o zastosowaniu lub niezastosowaniu dobrodziejstwa wynikającego z art. 31 § 2 kk jest rozstrzygnięciem w kwestii wymiaru kary i jako takie musi uwzględniać wszystkie ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 kk, czyli również cele kary w zakresie jej społecznego oddziaływania [wyrok Sądu Najwyższego z 21 października 1972 r., III KR 175/7, OSNKW 1973, nr 2-3, poz. 30; wyrok SN z 22 lutego 1973 r., Rw 136/73, OSNKW 1973, nr 6, poz. 82; wyrok SN z 20 czerwca 1973 r., II KR 63/73, OSNKW 1974, nr 1, poz. 6]. Jak bowiem słusznie zauważa Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 29.03.2001 r. w sprawie II AKa 82/2001 nieuzasadnione jest oczekiwanie, by sprawcom działającym w warunkach art. 31 § 2 kk zawsze wymierzać kary w najniższym ustawowym wymiarze bądź nawet kary nadzwyczajnie złagodzone. Przy wymiarze kary różnica między sprawcą ułomnym a pełnowartościowym psychicznie polega na tym, że owa ułomność uzasadnia jedynie wydatne złagodzenie kary na tle całokształtu uwzględnionych okoliczności, a więc wymierzenie kary łagodniejszej niżby ją orzeczono gdyby okoliczność ta nie zachodziła. Nadzwyczajne złagodzenie kary, na co wskazuje chociażby już sama nazwa instytucji, winno być czymś wyjątkowym. Dlatego też wyjątkowymi okolicznościami musi charakteryzować się sprawca, aby mógł z takiego złagodzenia kary skorzystać. Taki stan rzeczy z pewnością nie zaistniał w realiach niniejszej sprawy, gdyż waga okoliczności obciążających na to nie pozwalała. W rezultacie Sąd uznał, iż stopień ograniczenia poczytalności oskarżonego W. S., w połączeniu z drugą zasadniczą okolicznością odciążającą, a mianowicie brakiem uprzedniej karalności sprawcy, uzasadniają wymierzenie mu za pierwszy z czynów kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, natomiast za przypisaną mu zbrodnię kary na poziomie minimum określonego w przepisie art. 148 § 1 kk, tj. w wysokości ośmiu lat pozbawienia wolności.

Jeszcze raz zatem warto podkreślić, że W. S. zdawał sobie sprawę z rozmiaru cierpień zarówno fizycznych ale i psychicznych, których niemal w każdym dniu przysparzał pokrzywdzonej. Mając poczucie swojej przewagi i dominacji w pełni z tego korzystał utwierdzając się na przestrzeni kolejnych lat w poczuciu bezkarności.

Zdaniem Sądu, przede wszystkim względ na cele prewencji indywidualnej przemawiał za celowością sięgnięcia po karę najdotkliwszego rodzaju. Jedynie bowiem w ten sposób stworzone zostaną warunki dla właściwej resocjalizacji sprawcy. Decydując o pozbawieniu oskarżonego wolności, skład orzekający dążył do uświadomienia mu naganności jego zachowania, potrzeby zweryfikowania stosowanych do tej pory systemów wartości, wreszcie o ile nie nakłonienia to w pewnym sensie przymuszenia go do zmiany relacji z żoną.

Obu orzeczonych w procesie kar jednostkowych w żadnym razie nie można postrzegać jako nadmiernie surowych i w tym kontekście oderwanych od okoliczności sprawy. Wystarczy bowiem odnotować, iż przypisany oskarżonemu występki z art. 207 § 1 kk zagrożony jest sankcją pozbawienia wolności gdzie górną granicę ustawodawca ukształtował na poziomie niemal trzykrotnie przewyższającym przyjęty pułap rozstrzygnięcia. Z kolei w przypadku drugiego z przypisanych W. S. przestępstw przyjęta sankcja pokrywa się z tzw. ustawowym minimum wykluczając tym samym możliwość traktowania jej jako dolegliwej ponad miarę.

W kolejnym punkcie rozstrzygnięcia połączono skazanemu obie kary jednostkowe pozbawienia wolności. Podstawę decyzji stanowiły w tym wypadku regulacje z art. 85 kk przewidującego potrzebę łączenia kar jednorodzących orzeczonych za przestępstwa pozostające względem siebie w zależności zbiegu realnego oraz art. 86 § 1 kk określający granice wymiaru kary łącznej. W świetle tej ostatniej regulacji Sąd miał możliwość ustalenia wysokości kary łącznej pozbawienia wolności w przedziale od ośmiu lat [najsurowsza z kar podlegających łączeniu] do dziewięciu lat i ośmiu miesięcy [suma kar jednostkowych podlegających łączeniu]. Ostateczne rozstrzygnięcie zostało oparte o najkorzystniejszą dla sprawcy dyrektywę łączenia kar, mianowicie regułę pełnej absorpcji.

Pamiętać w tym względzie należy, że stosowanie absorpcji, asperacji czy kumulacji przy orzekaniu kary łącznej uwarunkowane jest przede wszystkim relacjami zachodzącymi pomiędzy czynami. Relacje te sprowadzają się do określenia, jak bliski związek przedmiotowo – podmiotowy łączy te czyny oraz w jakich odstępach czasu zostały one popełnione. Im bliższe są te relacje, tym bardziej kara łączna powinna być zbliżona do dopuszczalnego minimum, uwarunkowanego wysokością kar jednostkowych orzeczonych za poszczególne przestępstwa. W realiach niniejszej

sprawy decydującymi elementami okazały się łączność czasowa obu czynów oraz identyczny krąg pokrzywdzonych gdzie za każdym razem była to jedna, przy tym ta sama osoba.

Analiza całokształtu właściwości i warunków osobistych oskarżonego przekonuje co do tego, że Sąd miał do czynienia z osobą o wysokim stopniu demoralizacji. Pomimo dojrzałego wieku W. S. nie był w stanie ani w sposób prawidłowy ukształtować sytuacji rodzinnej ani systemów wartości zawierających nakaz poszanowania ludzkiego życia. Stąd należało wnioskować, że dopiero odpowiednio długi jego pobyt w zakładzie karnym stworzy warunki dla skutecznego przebiegu procesu resocjalizacji z jednej strony, z drugiej zaś da rodzinie możliwość normalnej, w tym wypadku bezpiecznej, egzystencji.

Poza wszystkim rozstrzygnięcie w takim kształcie winno również oddziaływać w sposób odstrasżający na potencjalnych naśladowców prawidłowo kształtując świadomość prawną społeczeństwa.

Na poczet podlegającej faktycznemu wykonaniu kary łącznej pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od chwili zatrzymania sprawcy do czasu wyrokowania. W tym zakresie został przyjęty ustawowy przelicznik wynikający z art. 63 § 1 kk.

Dalej też Sąd zadecydował o zgromadzonych w sprawie dowodach rzeczowych. Uznając ich zbędność dla dalszego postępowania nakazał zwrot poszczególnych przedmiotów osobom uprawnionym [art. 230 § 2 kpk].

Na rzecz występującego w sprawie obrońcy z urzędu zasądzono należne mu koszty adwokackie za udział w postępowaniu przygotowawczym i rozpoznawczym przed Sądem pierwszej instancji. Decyzja w tym zakresie została oparta na przepisach art. 618 § 1 pkt 11) kpk w zw. z § 14. ust 1. pkt 2), ust. 2. pkt 5) w zw. z § 2. ust. 3. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Z uwagi na treść rozstrzygnięcia [orzeczenie kary pozbawienia wolności w jej bezwzględnej postaci] zadecydowano o zwolnieniu W. S. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych [art. 624 § 1 kpk] uznając, iż pobyt w zakładzie karnym pozbawi go jakichkolwiek możliwości zarobkowania, a tym samym uniemożliwi mu wywiązanie się z tych ciężarów.